

Kalendarium życia

- 1920 (15 XI) - narodziny w Gdańsku
- 1930 - I Komunia św.
- 1931 - 1939 - nauka w Niższym Seminarium w Górnej Grupie
- 1939 (19 X) - obłóczyny i oficjalne rozpoczęcie nowicjatu
- 1940 (25 I) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnym w Chłudowie
- 1940 (22 V) - aresztowanie i przewiezienie do Fortu VII w Poznaniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau
- 1940 (2 VIII) - przeniesienie do obozu koncentracyjnego w Gusen
- 1940 (24 XII) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

Kleryk nowicjusz Stanisław Robert Kolka SVD (1920 - 1940)

Sługa Boży Stanisław Robert Kolka urodził się 15 listopada 1920 r. w Gdańsku. Jego matka obawiała się komplikacji porodowych, gdyż chorowała, jak i też podróży zimą do oddalonej kliniki w Gdańsku. Stąd Stanisław, jeszcze jako nienarodzone dziecko, został powierzony Bożej Opatrzności. Na szczęście poród był udany, a dziecko zdrowe. Jego ojciec zajmował się stolarstwem. Stanisław, będąc pięcioletnim chłopcem, zapragnął chodzić do szkoły, pomimo iż jego nauczyciel był zdania, że nie poradzi sobie z nauką albo wkrótce się zniechęci. Tymczasem stało się inaczej – okazał się bardzo zdolnym uczniem.

Stanisław Kolka wychowywał się pobożnej rodzinie katolickiej. Tam rodziła się jego wiara i chęć oddania swego życia Bogu. Jego rodzice swoim życiem dali małemu chłopcu przykład pracowitości i sumienności. Wielką nadzieję pokładał w Najświętszej Maryi Pannie, stąd już od najmłodszych lat odmawiał różaniec, zaś w soboty uczestniczył w nabożeństwach maryjnych. Był również gorliwym ministrantem. W ten sposób przybliżał się do Boga, którego obecność odkrywał w Najświętszym Sakramencie. Wierzył, że Eucharystia jest wielkim źródłem nieocenionych łask, dzięki której mógł cierpliwie znosić szykany i nieprzyjemne żarty ze strony starszych kolegów, przez wzgląd na jego spokojne i flegmatyczne usposobienie. Znosił to z pokorą, gdyż ciągle miał przed oczyma jeden cel – zrealizować powołanie zakonno – misyjne. Był gotów poświęcić wszystko, nawet wyrzec się rodziny, odmówić posłuszeństwa ojcu, który chciał zabrać go z nowicjatu, by uchronić go przed prześladowaniami.

W trakcie misji świętych prowadzonych w Sierakowicach przez misjonarzy Zgromadzenia Słowa Bożego, a także po namowach br. Augustyna Nadolskiego SVD, Stanisław postanowił związać się z tym Zgromadzeniem. W 1931 r. wstąpił do Niższego Seminarium w Górnej Grupie, zaś w 1939 r. zdał maturę z bardzo dobrym wynikiem. 29 sierpnia przybył do Domu Misyjnego św. Stanisława Kostki w Chłudowie, by móc odbyć swój nowicjat. 8 września miał zostać obłóczony i rozpocząć dwuletni nowicjat. Tymczasem władze gminy wydały rozkaz ewakuacji w kierunku Warszawy. Jednakże na wieść o agresji wojsk sowieckich na Polskę, Stanisław Kolka wraz z grupą uciekinierów zawrócił po czterech tygodniach do Chłudowa. 19 października odbyły się obłóczyny kursu Stanisława i w ten sposób Stanisław rozpoczął dwuletni nowicjat pod kierownictwem o. Ludwika Mzyka SVD. Jednakże po niedługim czasie władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chłudowa. Wówczas Stanisław opowiedział się za katolicyzmem i

polską narodowością, co w konsekwencji zadecydowało o jego późniejszym wywiezieniu do obozu koncentracyjnego. Po przeprowadzeniu rejestru nie mógł się już swobodnie poruszać, gdyż musiał otrzymać przepustkę od miejscowego sołtysa powołanego z ramienia gestapo. To on kontrolował przyjazdy obcych do klasztoru i rozmowy z jego mieszkańcami. Często też wspólnota była odwiedzana przez oficera SS Franza Wolfa, którego nadzorowi podlegał klasztor.

Pomimo powagi sytuacji, iż dalszy pobyt nowicjuszy w Chludowie groziłby wielkim niebezpieczeństwem, a także nalegań ze strony matki, by jednak powrócił do domu – postanowił kontynuować swój nowicjat. Twierdził, że skoro został ofiarowany Bogu, to teraz jego życie jest w rękach Boga.

25 stycznia 1940 r. internowano wszystkich mieszkańców Domu, przywieziono również 40 księży z Poznania i okolic. W tym samym dniu gestapo aresztowało magistra nowicjatu, o. Ludwika Mzyka SVD, którego następnie zamordowano w Forcie VII w Poznaniu. To wydarzenie towarzyszyło Stanisławowi na wszystkich etapach jego dalszego męczeństwa i pomogło znosić prześladowanie. Choć życie internowanych było teraz bardzo ciężkie, zaś sytuacja żywieniowa i ekonomiczna tragiczna, plan nowicjatu przebiegał bez większych zmian.

22 maja 1940 r. Stanisława Kolka wraz z pozostałymi współbraćmi został przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a stąd nocą przetransportowany w bydłych wagonach do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tutaj otrzymał numer 11093. Po przybyciu do Dachau rozpoczęła się dwumiesięczna kwarantanna wypełniona karnymi ćwiczeniami, kilkugodzinnymi apelami, nieludzkim sportem, nauką wulgarnych piosenek. Cel był jeden - złamać i odebrać uwięzionym ludzką godność.

2 sierpnia 1940 r. Stanisław Kolka został przeniesiony do obozu w Gusen. Tutaj stał się numerem 6456. W tym czasie Gusen był najgorszym obozem zagłady, gdyż dozorcami uczyniono kryminalistów, którzy mieli za cel wyniszczyć katolicką inteligencję. Poza tym obóz ten był jeszcze w budowie, dlatego warunki mieszkalne były gorsze niż w Dachau. W czasie deszczu woda dostawała się do środka, odzież była często wilgotna, co utrudniało zachowanie higieny. Do tego wszystkiego dochodziła ciężka praca poza obozem i niewystarczające wyżywienie. Tutaj kleryk nowicjusz pracował jako tragarz kamieni w kamieniołomach, które miały posłużyć do brukowania obozowych ulic i placu apelowego.

Jego zapal modlitwy z dzieciństwa przetrwał najcięższe próby, w tym obóz koncentracyjny. Ufnością swą przezwyciężał strach i rozpacz, którym wielu ludzi ulegało podczas grozy wojny. *Bóg ze mną, niczego się nie boję. Jednego się tylko boję, że będziecie*

się o mnie obawiać. A przecież nie macie to tego żadnych powodów. Jeżeli Bóg się nami opiekuje, nic złego stać się nie może! (...) więcej wierzcie Bogu, niż ludziom. Z tą wiarą poszedł aż za obozowe druty. Tam nie tylko podtrzymywał innych w nadziei, ale też zarażał, przekazując swoją wielką siłę i odwagę, która niosła go wśród cierpień obozowych.

Stanisław Kolka w wyniku ciężkiej pracy, złego odżywiania, braku higieny w obozie oraz licznych szykan, wkrótce zachorował, co było bezpośrednią przyczyną jego tragicznej śmierci. Pan powołał go do siebie w Wigilię, 24 grudnia 1940 r.

Pamięć o Słudze Bożym Stanisławie Robercie Kolce jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się Stanisława Kolkę wraz z innymi klerykami pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, ponieważ był aresztowany i prześladowany, przynależał do stanu duchownego i był kandydatem na przyszłego misjonarza.

Ojciec Jan Chodźdło SVD, wychowawca i ojciec duchowny nowicjuszy w Chłudowie w czasie wojny, w 1941 r. następująco wyraził się o wszystkich klerykach i nowicjuszach, którzy w tym czasie ginęli w obozach Dachau i Gusen: *Bóg chce świat odnowić, a niebo napelnić świętymi. Stąd szuka sobie ofiar czystych, niewinnych, pełnowartościowych, całkiem do Baranka Bożego podobnych. Takimi barankami niewinnymi są nasi klerycy. Ich wybrał sobie Bóg, by Jemu złożyli ofiarę życia na zadośćuczynienie za grzechy świata i dla wyproszenia błogosławieństwa i łaski.*